

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z chwili.

Wiedeń, 12 stycznia. Według obiegających wczoraj wieści, upatrzeni są: szef sekcyny Rezek na czeskiego ministra, Chłędowski na galicyjskiego, a romanista dr. Czyhlarz lub patolog dr. Knoll profesorowie wszechnicy wiedeńskiej, na niemieckiego ministra bez teki.

Dr. Koerber konferował wczoraj z p. Funkem.

W kołach parlamentarnych obiega wieść, że Czesi żądają, obok wprowadzenia do urzędowania wewnętrznego języka czeskiego w czeskich okręgach językowych, także przyrzeczenia, że przy regulacji sprawy językowej urzędnicy w zamkniętym niemieckim okręgu językowym nie byłiby wprowadzani do znajomości obu języków krajowych, ale w zamian za to ustanowieni tam zostaną specjalni urzędnicy *extra statum*, a to celem umożliwienia złatwiania czeskich podań w tymże języku.

W naradzie, jaką mieli pp. Kaizl, Dipauli, Jędrzejowicz, Kathrein, Pacak, Kaftan, Ebenhoch i Metall, podniesiono myśl zażądania ponownego zwołania Sejmów krajowych na 20 b. m., a to ze względu na niejasność obecnej sytuacji wewnętrznej. *N. Listy* donoszą w sprawie kandydatury Bilińskiego, że Kolo polskie pragnie ustrzedz się tego, ażeby przez odwołanie z gabinetu Chłędowskiego nie stanęło w większej zależności od nowego, obecnie powstać mającego rządu.

Delegacje.

Wiedeń, 12 stycznia. Delegacja węgierska przyjęła na wczorajszym posiedzeniu plenarnym budżet marynarki, wyrażając komendantowi marynarki uznanie za jego działalność. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

W ciągu rozprawy zabrał głos wspólny minister skarbu Kallay i odpiął twierdzenie, jakoby na Węgrzech objawiało się pewne oziębienie dla trójprzymierza. Wielkie stronnictwo, które jest miarodajne w kraju i które tworzy też ogromną większość w delegacjach, inaczej zapatruje się na tę sprawę. Trójprzymierze jest związkiem politycznym, który służy wyłącznie celom obrony, żaden z członków tego związku nie posiada praw większych, niż jego sprzymierzeńcy, wszyscy są równouprawnieni i mają też te same obowiązki. W końcu minister skarbu odpowiedział na zarzut, dlaczego Austro-Węgry nie wywarły wpływu, celem zaproszenia papieża na konferencję pokojową w Hadze. Zaproszenia wyszły ze strony rządu rosyjskiego, a rząd austro-węgierski z góry oświadczył, że do tej sprawy mieszać się nie będzie. Na tem obrady przerwano. — Następnie posiedzenie odbędzie się dziś.

Sejm pruski.

Berlin, 12 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pruskiego obradowano nad interpelacją w przedmiocie usunięcia kilku urzędników, będących równocześnie posłami na Sejm pruski z powodu ich głosowania w sprawie budowy kanału Odra-Elba. Kanclerz Hohentlohe oświadczył, że rząd wprowadzić nie chce pozbawiać urzędników wolności zdania, że jednak nie może reflektować na takich urzędników.

Posel ks. Jażdżewski wzywał wszystkich posłów, aby zgodnie wyrazili opinię swą w kwestyi, w której chodzi o warowanie praw i obowiązków poselskich. Po dłuższej dyskusji obrady przerwano.

Bourgeois i Meline.

Paryż, 12 stycznia. Na *punchu*, urządzonym przez komitet akcyjny dla przeprowadzenia reform republikańskich, Bourgeois wygłosił wielką mowę, w której potępił politykę Meline'a i oświadczył, że wszelkie siły wyczerpać należy ku temu, aby utrzymać republikę. Bourgeois rozwinął program partyi radykalnej ze względu na mające się wkrótce odbyć wybory do senatu, zaznaczył konieczność położenia tamy dalszemu rozwojowi reakcji, zwrócił się przeciw tym żywiołom, które pod hasłem ojczyzna i armia chcą podkopać republikę, potępił klerykalizm i żądał wydania ustawy przeciw kongregacyom. Mowę Bourgeois'a przyjęło huczynnymi oklaskami.

Paryż, 12 stycznia. Méline ogłasza w *Revue Politique* artykuł, w którym omawia stosunki stronnictw we Francji i przychodzi do wniosku, że partye republikańskie z prawej i lewej strony powinny

się zjednoczyć, aby ostatecznie przywrócić Francji spokój.

Dymisya greckiego ministra wojny.

Ateny, 12 stycznia. Minister wojny pulk. Kumunduros podał się do dymisji.

Sprawa prof. Schenka.

Wiedeń, 12 stycznia. Prof. Schenk dotychczas nie wniósł podania o emeryturę. Zamierza on w osobnym podaniu do ministerstwa oświaty osłabić wymierzone przeciwko jego osobie oskarżenia.

Schenk otrzymał zaproszenie do wygłoszenia wykładów naukowych w Ameryce, za co ofiarowują mu honorarium w kwocie 40.000 zł.

O obrazę czci prokuratora.

Kołomyja, 12 stycznia. Rozprawa przeciwko p. Alfredowi Mysłowskiemu, ze Stanisławowa, oskarżonemu przez prokuratora stanisławowskiego p. Jana Kiliana, o obrazę czci, z powodu enuncjacji pierwszego, jakoby prokurator w procesie Wolańskiego o oszustwo, dał się przekupić, odbyła się wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym.

Mysłowskiego zastępował adwokat tutejszy dr. Łazarz Zipser, oskarżyciela prywatnego zaś adw. dr. Lorsch ze Stanisławowa.

Po przeprowadzonej rozprawie uznał sędzia wyrokujący p. Alfreda Mysłowskiego winnym dokonanej obrazie i skazał go na 14 dni aresztu, zamieniając mu tę karę na 215 zł. grzywny. Strony zgłosiły odwołanie.

Zamordowanie kupca w Afryce.

Berlin, 12 stycznia. *Nordd. Allg. Zeitung* donosi z Kamerunu, że mieszkańcy tamtejsi zamordowali kupca niemieckiego Conrada.

Stan powietrza.

Wiedeń, 12 stycznia. Wiatry słabe. Nieustannie pochmurno i mglisto. Miejscami opady śnieżne. Mróz lekki.

Wiedeń, 12 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował profesora III. gimn. w Krakowie Stanisława Bednarskiego dyrektorem gimnazjum w Podgórzu.

Wiedeń, 12 stycznia. Urzędnicy biura Izby poselskiej wręczyli wczoraj b. swemu przełożonemu, szefowi sekcji dr. Halbnowi album pamiątkowe z fotografiami.

Wiedeń, 12 stycznia. Znakomita śpiewaczka Melba, zwana „australskim słowikiem“, która tu dwukrotnie koncertowała, wystąpi 18 bm. w operze nadwornej.

Paryż, 12 stycznia. Bank francuski zniżył stopę dyskontu z 4½ na 4%.

Londyn, 12 stycznia. Parlament zostanie prawdopodobnie zwołany na 30 bm.

Londyn, 12 stycznia. Stopa procentowa banku londyńskiego została zniżona na 5%.

Esterhazy czy Walsin-Esterhazy?

Paryż, 12 stycznia. Przed trybunałem cywilnym rozpoczęła się rozprawa księcia Esterhazy'ego z Węgier, przeciwko majorowi Esterhazy'emu i jego synowcowi Krystyanowi, celem zmuszenia ich do używania nazwiska Walsin-Esterhazy, a nie Esterhazy. Krystyan stanął przed sądem, major nie przysłał nawet obrońcy. Po przemówieniach adwokatów i postawieniu wniosków celem zarządzenia poszukiwań za aktem genealogicznym, sąd odroczył się do 18 b. m., w którym to dniu ogłosi uchwałę co do dopuszczalności tych poszukiwań.

Rosya anektuje Persyę?

Londyn, 12 stycznia. *Daily Mail* donosi z Kalkuty, że rząd indyjski odebrał bardzo poważne wieści o rosyjskich zamiarach wobec Persyi, mianowicie, że Rosya za zgodą Niemiec zamierza Persyę zaanektować, dając im wzajemian na osłodzenie tej gorzkiej pigułki tytułem odprawy koncesyje na koleje w Persyi.

Wyprawa ks. Abruzzów do bieguna północnego.

Rzym, 12 stycznia. Włoski poseł w Sztokholmie zarządził badania co do losu, jaki spotkał wyprawę do bieguna północnego ks. Abruzzów, o której od dłuższego czasu brak zupełnie wieści.

Znęcanie się nad dzieckiem.

Berlin, 12 stycznia. Wielką sensacyę wywołało tu odkrycie nolicwi, że pewna 1 aktorka znęcała się przez długi czas nad swem 4-letnim dzieckiem, które posyłała na zebranie uliczną.

Wyrodna matka usiłowała także zadusić swe dziecko i pastwiła się nad niem okrutnie, wiążąc mu na noc nogi. Aresztowano ją.

Eksplodyza.

Bukareszt, 12 stycznia. W tutejszym niemieckim klubie zdarzyła się wczoraj podczas ucztu pożegnalnej na cześć niem. posła Steinberga — eksplozyza gazu, przyczem wiele osób odniosło obrażenia.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 stycznia. Omawiając rokowania w sprawie powołania do gabinetu niemieckiego ministra bez teki — powiada dzisiejszy *N. W. Tagblatt*, wbrew wczorajszym doniesieniom, że pomiędzy dr. Koerberem a p. Pradem nie było żadnej różnicy zdań w tej kwestyi.

Trudności polegają w tem, że opozycja niemiecka w dzisiejszym swym składzie nie może się zgodzić na osobistość, któraby odpowiadała życzeniom wszystkich frakcyj i na ich poparcie liczyć mogła.

Większość opozycji skłania się zasadniczo przeciw mianowaniu niemieckiego ministra bez teki, acz ulegnie zapewne życzeniu korony, która pragnie przez osobę takiego ministra wciągnąć niem. stronnictwa do dodatniej pracy. Niemcy uważają mianowanie ministra bez teki za zbyt cenne, jeśliby inni resortowi ministrowie postępować chcieli obiektywnie i nie usiłowali rządzić przeciw Niemcom.

Komisya parlamentarna Kola polskiego uchwalila, że żaden z członków Kola nie ma należeć do ewentualnego gabinetu Koerbera.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 12 stycznia. Z Durbanu donoszą pod dniem 8 b. m.: Uwolnienie parowca „Herzog“ nastąpiło bez orzeczenia sądu morskigo, ponieważ zarządzone dokładne dochodzenia nie dały dostatecznego powodu do jego rozstrzygnięcia.

Laurenzo-Marquez, 12 stycznia. Wielu poddanych portugalskich, którzy chcieli udać się do Transvaalu, celem połączenia się z wojskami Boerów, zostało przez urzędników policyjnych portugalskich odstawionych z powrotem do granicy. Na przyszłość nie ma być nikomu pozwolone przejście przez granicę, chyba za osobnem zezwoleniem gubernatora.

Londyn, 12 stycznia. Według dzienników wieczornych, otrzymała eskadra kanałowa rozkaz być przygotowaną do odjazdu. Eskadra ta ma zastąpić znajdującą się obecnie w Gibraltarze, a prawdopodobnie do Caplandu przeznaczoną eskadrę.

Biuro Reutersa dowiadyuje się, że rząd postanowił artykuły żywności tylko w takim razie uważać za kontrabandę, jeżeli z wykazów, jakie obowiązani są utrzymywać kapitanowie okrętów, okaże się, że są one przeznaczone dla nieprzyjaciela.

Skonfiskowana niedawno amerykańska mąka została napowrót wydaną właścicielom.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 12 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady — zrazu tajnem — zastanawiano się nad wyborem drugiego wiceprezydenta miasta. Kandydatów było trzech. Z tych prof. Gryziecki rzekł się od razu kandydatury, pozostało więc tylko dwóch, a mianowicie: r. Hepper i Ciucheński. Po otwarciu posiedzenia jawnego, r. prof. Pawlewski imieniem techników w Radzie zasiadających, jakoteż i innych radnych, w ogólnej liczbie 26, zainteresował prezydenta, dlaczego dozór nad utrzymaniem dróg żwirowych i czyszczeniem miasta, który dotychczas sprawował starszy inżynier p. Lempicki — przydzielono adjunktowi budownictwa p. Toliczce, p. Lempickiemu zaś powierzono dozór nad czyszczeniem i konserwacją kanałów.

Prezydent dr. Małachowski oświadczył, że motywów nie będzie wyluszczał, bo nie chce temsamem osłabiać powagi prezydenta miasta. Podaje jednak do wiadomości same fakty. Oto starszy inżynier p. Lempicki dwa razy sam prosił o usunięcie go z zajmowanego przez kilka lat stanowiska. Prośbie ponowionej na wiosnę — prezydent uczynił zadość dopiero teraz, gdy zgodzili się na to wiceprezydent p. Michalski i dyrektor biura budowniczego p. Hochberger.

R. prof. Pawlewski oświadcza, że nie jest zadowolony z odpowiedzi p. prezydenta, z tego też powodu na podstawie §. 33 regulaminu Rady domaga się zaprowadzenia *status quo*, dalej zaś wyboru komisji, któraby zbadała stan i rezultat czynności p. Łempickiego na dawnym jego stanowisku, i rezultat swoich badań przedłożyła Radzie jeszcze w ciągu b. miesiąca.

R. Bardasz stawia wniosek przejścia nad całą sprawą do porządku dziennego, a między innymi Romanowicz do regulaminowego traktowania stawia wniosek, ażeby wybrać komisję do zbadania stanu dróg w mieście.

W głosowaniu przeszły wnioski radnych: Bardasza i Romanowicza.

Przystąpiono z kolei do wyboru II. wiceprezydenta miasta. Głosowanie odbywało się kartkami. Oddano ich 88, między temi 6 próżnych. Absolutna większość 45.

R. Ciuchciński otrzymał 47 głosów, został więc wybrany drugim wiceprezydentem miasta.

W sali odezwały się oklaski. Z innych kandydatów r. Heppe otrzymał 32 głosów, r. prof. Gryziecki 3 głosy.

Nowy wiceprezydent p. Ciuchciński, dziękował za położone w nim zaufanie, zapewniając, że będzie się starał być jak najpożyteczniejszym dla dobra gminy.

Z porządku dziennego uchwalono sprzedać grunt naprzeciw kościoła Karmelitów położony, na rozszerzenie gimnazjum niemieckiego po 100 zł. za sążeń.

R. Romanowicz referował sprawę wniosku r. Thuliego co do zmiany ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa.

Sprawa ta znana jest naszym czytelnikom, gdyż omawiała ją onegdaj *Słowo Polskie* w artykule wstępnym. W imieniu sekcji I. postawił referent wniosek, ażeby do zbadania tej sprawy wybrać komisję, składającą się z sekcji V., oraz z każdej innej sekcji na wejście do niej po trzech delegatów.

Rada uchwaliła ten wniosek. Obszerną dyskusję wywołała sprawa wydawania „Przeglądu rozporządzeń magistratu”, referowana przez r. Szwejkińskiego. Uchwalono wydać taki „Przegląd” kosztem 600 zł. Na tem o g. 9¼ prezydent zamknął posiedzenie.

Z teatru.

(Pierwsze przedstawienie operowe: „Straszny dwór“.)

Wszystko odbyło się z dokładnością prawie metodyczną. Zjawiała się ta sama publiczność operowa, ci sami byli wykonawcy, ten sam inauguracyjny „Straszny dwór”, oklaskiwano te same miejsca, nawet śmiano się tam, gdzie zawsze. „Straszny dwór” otwiera co roku sezon. Przywilej ten dostał mu się z powodu małego repertoaru oper polskich.

Wczoraj zgromadziło się tylu słuchaczy, ile niekiedy miewa kilka razem wziętych przedstawień tego pięknego dzieła. Jest to niezawodny symptom, że Lwów bardzo stęsknił się za operą i że po długiej przerwie jego organizm artystyczny zgromadził w sobie na nowo dostateczny zasób sił, które się potem w ciągu kilku miesięcy wyładują z wielkim pożytkiem kasy teatralnej.

Wszyscy nasi dobrzy znajomi wrócili. P. Myszyga, któremu od wielu lat przed każdym sezonem przepowiadają, że już nie „wytrzyma”, a który mimo to ciągle czaruje swoją nieporównaną ekspresją głosową i grą doskonałą; p. Jeromin, który czeka tylko, aby mu pozwolili rzucić skórę zakochanego szlachcica i drwić z miłości w płomiennym kostiumie Mefistofelesa; p. Szymański, łączący w partyi miecznika bogate zasoby wokalne z coraz staranniejszym opracowaniem strony dramatycznej; p. Kasprończowa, wyborna przedstawicielka roli komicznej damy polskiej; p. Bohusówna, której niewyczerpana wytrwałość pozwala przejść z operetki wprost na deski operowe i zawsze zdobywać sukcesy; p. Kiezman, który pysznie nagina się do tonu *buffo* i p. Malawski, zwracający uwagę nawet w niewielkiej partyi czystym i dźwięcznym głosem.

Był także debiut. Panna Zdzisława Zawilowska spróbowała sił w rolce Jadwigi. Całe zadanie śpiewaczki ograniczało się właściwie do odśpiewania piosenki z trzeciego aktu, próba miała więc raczej koncertowy charakter i panna Zawilowska przeszła ją z powodzeniem.

Troma była wprawdzie posunięta tak daleko, że młoda debiutantka nie podnosiła wcale oczu na publiczność, aby nie stracić równowagi, ale to właśnie usposobiło przychylnie słuchaczy, którzy dawali p. Zawilowskiej gromkimi oklaskami otuchy w jej pierwszym spacerze na strome szczyty zwycięstw scenicznych.

Od wczoraj zyskał „Straszny dwór” bardzo wytworne dekoracje dworu miecznika w trzeciej odsłonie. Dawne, które się w ostatnich czasach skandalicznie „pochyliły ku starości”, były już istotnie niemożliwe. P. Heller zrobił miłośnikom tej opery miłą niespodziankę. Utrapieniem wczorajszego wieczoru był żeński „kwiat szlachty” polskiej. Chwilami produkcyje jego zakrawały na kecia muzykę. k. g.

Zamach samobójczy dra Krattera w Krakowie.

(Depesza telefoniczna „Słowa Polskiego“)

Kraków, 12 stycznia.

B. adwokat lwowski, dr. Fryderyk (Fritz) Kratter, który w r. z. uciekł do Ameryki, po sprzeniewierzeniu kilkudziesięciu tysięcy złr., spełnił wczoraj popołudniu zamach samobójczy w Krakowie.

Dr. Kratter przybył onegdaj z Hamburga do Wiednia, a wczoraj rano błyskawicznym pociągiem wyjechał z Wiednia w kierunku Lwowa. Ubranie miał na sobie bardzo zaniebane. Towarzysze podróży, wśród których znajdowało się kilka osób z Galię, poznali od razu Krattera, między innymi poznali go jadący tymże pociągiem brat namiestnika, hr. Mieczysław Piniński.

Podobno Kratter już w czasie podróży z Wiednia nosił się z myślą samobójczą, a wnioskuje to z faktu, iż wypytywał się gorliwie, gdzie się krzyżują pociągi pod Krakowem. Służba poinformowała go, że w Krowodrzy. Kratter chciał się tam podobno rzucić pod krzyżujące się lokomotywy, ale nie mógł w danej chwili otworzyć drzwiczek *coupé*.

Szczegóły samobójstwa są następujące: O godz. 2.23 popołudniu, gdy pociąg błyskawiczny stanął na dworcu krakowskim, Kratter wyszedł z wagonu restauracyjnego i udał się do miejsca ustępowego I. klasy. Tam też znalazł go po chwili brojącego we krwi i przeniesiono do poczekalni III. klasy, gdzie bezwzględnie zjawili się pełniący na dworcu obowiązki komisarza policyi, p. Kostrzewski, oraz lekarze stacji ratunkowej. Pogotowie stacji przewiozło go natychmiast na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego.

Policya zabrała znaleziony w miejscu ustępowym 6-o strażniczy rewolwer, w którym jeszcze trzy kule pozostały. Kratter był zupełnie przytomny. Przed odwiezieniem do szpitala, Kratter oświadczył, że miał ze sobą 2 pakunki, wobec tego naczelnik stacji p. Piasecki polecił je służbie odszukać i odstawić do szpitala.

W szpitalu powszechnym umieszczono Krattera na II. klasie, a pierwszej pomocy udzielił mu prof. dr. Trzebitzky.

Rany Krattera znajdują się w okolicy serca; jedna kula przeszła płuca, co może pociągnąć za sobą poważne komplikacje, dwie zesunęły się po żołądku.

Policya zarządziła osobistą rewizję Krattera. Znalaziono przy nim 20 halerzy, bilet jazdy z Hamburga do Krakowa, mnóstwo kobiecych fotografii, oraz list opieczetowany, z napisem na wierzchu, że można go otworzyć tylko w razie śmierci Krattera.

W liście tym ma być wyświetlona cała sprawa jego defraudacyi. Glejtu (listu żelaznego) przy Kratterze nie znaleziono. W szpitalu, Kratter miał wciąż przekleństwa z powodu nieudania się zamachu samobójczego. Przypisywał to złemu rewolwerowi.

Dr. Kratter przyznał się, że już w Hamburgu próbował pozabawić się życia i w tym celu — jak mówił — zażył trucizny *stroppantus*, którego to płynu wypił cały litr. Lekarze uważają tę opowieść za przesadną.

Dalej Kratter sądzi, że jedna kula, która poszła w ramię, wbiła się na drugą, czemu jednak badający go lekarz, dr. Supiński, stanowczo zaprzecza.

Kratter przyrzekł lekarzom szpitalnym, że nie będzie więcej próbował zamachu samobójczego, aczkolwiek powiada, że z życiem nie go więcej nie wiąże. Gdyby się list żelazny rzeczywiście nie znalazł, Kratter — gdy wróci do zdrowia — zostanie tu aresztowany.

(Wiadomość o zamachu samobójczym Krattera w Krakowie nadeszła wczoraj wieczorem do Lwowa, przedewszystkiem na ręce rodziny i dyrekcji policyi. Była ona oczywiście przedmiotem sensacyjnych komentarzy. Szczegóły, dotyczące samobójstwa, podaje wyczerpująco depesza naszego krakowskiego korespondenta, w której uzupełnieniu dodać winniśmy, iż wczoraj opowiadał sobie we Lwowie, że Kratter zaasekurował się w N. Jorku na bardzo wysoką sumę. *Przyp. Red.*)

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 4 arkusz Dickensa „Dzwonów“.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego, Michała Serwackiego, z Podwoleżycz do Złoczowa.

Pomnik Agenora hr. Gołuchowskiego. Wczoraj opuścił Lwów znakomity rzeźbiarz Cypryan Godebski, który przybył z tu Paryża, celem porozumienia się z komitetem pomnika Gołuchowskiego, oraz oglądnięcia placu, na którym pomnik ma stanąć. P. Godebski konferował z marszałkiem krajowym hr. Badenim, a następnie z prezydentem miasta dr. Malachowskim w sprawie miejsca. Pomnik ma być wzniesiony na wylocie ulicy Trzeciego Maja.

Szkie pomnika przedstawia się ponętnie. Wysokość pomnika wynosić będzie 3 metry. Na szerokiej podstawie wznosi się cokół, złożony z dwóch części, przedzielonych szerokim gzymsem, na którym siedzi alegoryczna figura, przedstawiająca kobietę, (Ga-

licya), podającą prawą ręką, do góry wzniesioną, wieńiec wawrzynowy hr. Gołuchowskiemu, stojącemu na szczycie pomnika. Pomnik wykonany będzie polichromicznie.

P. Godebski za miesiąc przyszły gipsowy projekt pomnika do Lwowa, celem ostatecznej decyzji, a następnie przyjedzie tutaj dla zawarcia ostatecznej umowy.

W sprawie nowego teatru odbędzie się w poniedziałek wieczorem posiedzenie komisji teatralnej. Według zapewnień p. prezydenta miasta, sprawa ta już na najbliższym posiedzeniu Rady stanie się przedmiotem obrad.

Usiłowane otrucie. Wczoraj wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ul. Kazimierzowską do domu pod l. 7, gdzie zastano spedytora Szłomę Lus., w stanie nieprzytomnym, otoczonego lamentującą rodziną. Natlok przed domem był tak wielki, iż policya musiała przystąpić do oddział żołnierzy dla utrzymania porządku. Pogotowie Tow. ratunkowego po przepłukaniu żołądka, odwiozło go do szpitala powszechnego.

Niedoszły samobójca wypił rozczyń siarczanu miedzi (witriolu); powód samobójstwa nieznany.

Piszą nam z miasta: W nocy z 10 na 11 b. m. w real. pod l. 11 przy ul. Kochanowskiego rozbili złodzieje 5 komórek, skąd zabrali kilkanaście kur i wiele innych rzeczy, przechowywanych tamże przez lokatorów.

Przed kilku dniami prawdopodobnie ci sami sprawcy także przy ul. Kochanowskiego pod l. orj. 8 i 22 rozbili kilka piwnic i komórek i zabrali też wiele wartościowych rzeczy i kilkadziesiąt butelek wina.

Od świetnej dyrekcji policyi trudno doprosić się stróża bezpieczeństwa, by tenże choć czasem dla postrachu przepacerował się tą ulicą.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 10° R.

Juliusz Guérin, „bohater z fortu Chabrol“, osadzony został w więzieniu w Clairvaux, gdzie swojego czasu znajdowali się: Krapotkin, ks. Orleański, anarchista Grave i Breton, obecny deputowany z okręgu du Cher. Guérina umieszczono w celi, zajmowanej ongi przez ks. Orleańskiego, która jest najlepiej urządzonej ze wszystkich i składa się z pokoju sypialnego i gabinetu do pracy. Okna tego apartamentu opatrzone są mocną kratą i wychodzą na ogród warzywny więzienny. Natychmiast po odprowadzeniu do celi, Guérin oświadczył, iż jest głodny i zajął się utożeniem *menu* śniadania i obiadu. W staranie ułożonym *menu* nie zapomniał Guérin o gruszkach, serze, winie czerwonej i wodzie mineralnej, gdyż tych nie miało w restauracji hotelu St. Bernard, z którego też noszono posiłki dla ks. Orleańskiego.

Aresztowanie okrętów. Anglia, ilekroć rozpocznie wojnę, przypisuje sobie prawo tamowania handlu państw neutralnych. W prawodawstwie międzynarodowym nie ma określenia praw narodów w czasie wojny, niełatwo też ująć w kodeks pisany to, co uosi miano prawa międzynarodowego. Korzysta też z tego Anglia, która stawia jako zasadę *Britannia rules the waves*, czyli „Anglia jest panią morza“, a wszystkie inne narody powinny jej być posłuszne. Przyjętym powszechnie zwyczajem, na statkach neutralnych tylko t. zw. kontrabanda wojenna ulega bezwarunkowej konfiskacie. Ale pojęcie „kontrabandy wojennej“ jest tak rozciągle, iż każdy rozumieć pod niem może, co mu się podoba. Konferencye, które dotychczas zajmowały się sprawami prawa morskiego, nie wymyślały artykułów, które należy uważać za kontrabandę. Zwykle jako kontrabanda wojenna uważana była żywność, odzież, broń i węgle, dziś jednak Anglia konfiskuje nawet opatrunki, leki, instrumenty lekarskie, przeznaczone nawet dla Czerwonego Krzyża. Niektórzy prawnicy, zajmujący się prawem międzynarodowym, a broniący praw rządów neutralnych, są zdania, iż wszelka broń jest kontrabandą wojenną, ale dopiero od chwili, gdy się jej dostarcza stronie wojującej; broni więc takiej nie obejmowałyby pojęcie kontrabandy już wtedy, gdy obywatele państwa neutralnego wysyłają ją do obywateli innego państwa neutralnego. Wogóle stwierdzono, iż konferencye międzynarodowe niejako umyślnie nie określały ściśle pojęcia kontrabandy, dającej prawo do aresztowania okrętów na morzu, wojna bowiem za każdym razem przynosi takie niespodzianki i rozgrywać się musi za każdym razem w tak odmiennych warunkach, iż stanowczo w wydawaniu określeń paragrafów prawa morskiego wytwarzałyby niekiedy dla stron wojujących położenie bez wyjścia.

Kopalnie dyamentów w Brazylii zostały odkryte około roku 1727, przedtem bowiem, choć poszukiwacze złota nieraz znajdowali dyamenty, nie umieli się poznać na ich wartości. Od czasu zaczęcia eksploatacyi dotąd wydobyto z rozmaitych pokładów, zawierających dyamenty, około 12 milionów karatów tych drogiej kamieni, co przedstawia wartość około 500 milionów franków. Długi czas te kopalnie były eksploatowane niezmiernie pilnie, czasem znajdowano tam bardzo duże kamienie; tak jedna murzyuka, znalezła w r. 1853 dyament, ważący 254 karatów. Po oszlifowaniu ważył jeszcze 125 karatów i kupiono go do Indyi za 2 mil. franków. Dzisiaj produkcya bardzo się zmniejszyła częścią przez wyczerpanie pokładów, a głównie wskutek współzawodnictwa kraju Przylądkowego. Ta konkurencya znacznie zmniejszyła cenę dyamentów, chociaż dyamenty brazylijskie i co do czystości i co do blasku, przewyższają o wiele dyamenty afrykańskie. Pokłady dyamentonośne w Brazylii znajdują się prawie zawsze w terenach aluwialnych, naj-

częściej w tak zwanem „casualho“, mieszaninie gliny i żwiru, pozostającym po rzekach i potokach. Groty, czyli „kieszenie“, napełnione tym „casualho“ dawały często nadzwyczaj obfite żniwo. Najczęściej jednak pokłady te znajdują się pod wodą, którą potrzeba pokierować gdzieindziej, ażeby do nich dojść, co oczywiście bardzo powiększa koszt eksploatacyi.

Z Towarzystwa „Merkury“. Miesięczne zgrupowanie członków Towarzystwa prywatnych „Merkury“ odbędzie się w lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 35 w sobotę 13 bm o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym jest referat o sędzię przemysłowym.

„Praca“ biuro rękawicy zostaje 15 stycznia przeniesione na ulicę Ormiańską l. 25 w parterze.

Zmarli we Lwowie:
Dnia 8 i 9 stycznia b. r.: Skrzęzawska Marya, sługa, lat 27, marskość wątroby. — Trygalska Apolonia, lat 76, uwiąd starczy. — Danesz Stanisław, uczeń gimnazjalny, lat 15, gruźlica opon mózgowych. — Pillichowa Magdalena, wdowa po kupcu, lat 80, uwiąd starczy. — Rybicka Katarzyna, wdowa po obywatelu, lat 65, wada serca. — Kusniacka Rozalia, lat 18, suchoty. — Gereta Emilia, lat 44, gruźlica płuc. — Czabańska Helena, traktownicza, lat 30, oparzenie przypadkowe — Sternbach Lea, przekupka, lat 20, gruźlica płuc. — Bubel Franciszka, lat 73, krwotok płucny. — Menkes Sprinze, wdowa, lat 60, zapalenie płuc. — Szerpuńska Katarzyna, lat 28, zapalenie ropne otrzewnej. — Popik Marya, zarobnica, lat 35, promienica tuleria — Safran Malka, córka zarobnika, zapalenie płuc — Beiko Marta, lat 63, zapalenie płuc. — Fischer Marya, lat 62, uwiąd starczy — Gross Beile, bez zajęcia, lat 62, uwiąd starczy. — Cztery wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 22 osób

Sport.

Wyścigi w Galicyi.

W 1899 roku odbyły się wyścigi w Galicyi:
W Krakowie, Towarzystwa międzynarodowych wyścigów 15, 17 i 18 czerwca biegów 21
W Krakowie, klubu jazdy panów 16, 19 czerwca b. 12
We Lwowie, Tow. chowu koni i wysł. 28, 29 czerwca, 1, 2 lipca biegów 23
W Rymanowie, Tow. zachęty w chowie koni 11, 13 sierpnia biegów 11
razem biegów 67

Nagrody wynosiły:
W Krakowie dane przez Towarzystwo międzynarodowe (1898 — 72.320 kor.) kor. 102.820
W Krakowie dane przez klub jazdy panów (1898 — 17.850 kor.) „ 13.840
We Lwowie (1898 — 31.899 kor.) „ 36.320
W Rymanowie (1898 — 9.940 kor.) „ 9.530

(1898 — 132.000 kor. kor. 162.510
Z tych wzięły konie: niegalic. galicyjskie
1898 1899 1898 1899
W Krakowie, Tow. 53.730 92.020 18.590 10.800
W Krakowie klub 7.110 4.464 10.740 9.376
We Lwowie 3.386 3.280 28.504 33.040
W Rymanowie — — 9.940 9.530

razem koron 64.226 99.764 67.774 62.746
Wygrywających koni było: galicyjskich 44, niegalicyjskich 42, zaś startujących galicyjskich 56, niegalicyjskich 60.

Z powyższych koni startowało:
W Krakowie Tow. galic. razy nieg. razy
1898 19 25 43 61
„ klub 17 31 32 51
„ 1898 19 28 13 18
We Lwowie 19 38 16 23
1898 38 81 8 10
W Rymanowie 39 80 12 19
1898 27 46 — —
25 41 — —

więc we wszystkich biegach brało udział 180 galicyjskich i 89 niegalicyjskich, zatem przeciętnie 4 konie w każdym biegu.

Na torach galicyjskich zarobiły następujące niegalicyjskie konie więcej niż 1000 kor.: Per Batters 3-l. og. A. Drehera 31.400; Mindogy 3-l. og. br. G. Springera 10.000; Betrüger 2-l. og. A. Drehera 7.700; Ormesson 3-l. og. J. Reszkego 5.400; Pandur 2-l. og. A. Lederera 5030; Tristan II. 3-l. og. Mr. Blue-Green'a 2.900; Leader 3-l. og. br. G. Springera 2.900; Buseri 4-l. kl. A. Drehera 2.860; Collision 3-l. kl. stada Miklosfalva 2.530; Silfido 2-l. kl. stada Féltorony 1.920; Highest time 3-l. kl. arekysięcia Otto 1.910; Csekó 6-l. wał. K. Geista 1.890; Belle Hélène 4-l. kl. rotm. L. Kundla 1.810; Duty 3-l. kl. nadpor. hr. Spaura 1.520; Gehst vira 5-l. kl. A. Drehera 1.510; Valaki 4-l. og. A. Egyediego 1.510; Donzella 3-l. kl. br. G. Springera 1.510; Rarta III. 3-l. kl. Mr. Dukego 1.500; Thekla 6-l. kl. nadpor. hr. P. Orsicha 1.460; Alice 2-l. kl. Wł. Schindlera 1.410; Alár 4-l. wał. C. Dittla 1.410; Timar 3-l. og. A. Lederera 1.400; Tatin 4-l. og. hr. Osk. Potockiego 1.200; Tip-Top 5-l. og. A. Drehera 1000.

Z galicyjskich koni zarobiły więcej, jak 1000 następujące: Przelom 3-l. og. hr. Stan. Siemińskiego 7.720; Faiston chemie 3-l. kl. kapit. Pechá i A. Boguckiego 7.370; Licho 6-l. kl. stad. Ost. Ostaszewskiego 5.900; Plug 3-l. og. stad. Chorzelów i Wład. Schindlera 3.770; Chorąży 4-l. og. nadpor. E. Kollera 3640; Walküre 4-l. kl. hr. St. Siemińskiego 3.330; Nemo 4-l. wał, kapit. Pechá 3070; Waćpan 2-l. og. hr. St. Siemińskiego 3.030; Biegun 6-l. og. Wład. Schindlera 2.130; Gretchen st. kl. Wład. Schindlera 1.900; Niesforny 5-l. wał. hr. Stan. Siemińskiego 1.850; Pielgrzymka 3-l. kl. hr. Osk. Potockiego 1.800; Brin d'or 2-l. og. A.

Boguckiego 1.570; Jaskółka 3-l. kl. Wład. Schindlera 1.400; Cap 4-l. wał. nadpor. J. Rheina-Wolbecka 1.270; Miss Fairy 4-l. kl. hr. Osk. Potockiego 1.180; Coquette 6-l. kl. nadpor. F. Hintschla 1.140; Dylągówka 3-l. kl. Mark. Guy de Boishebert'a 1.080; Dreyfus II. 2-l. og. kapit. Pechá.

Ze stajen zarobiły na torach galicyjskich więcej, jak 2.000 kor.: A. Drehera 44.780, hr. Stan. Siemińskiego 17.496, bar. G. Springera 15.550, kap. Pechá 9.170, Wład. Schindlera 7.446, stad. Ost. Ostaszewskiego 7.134, J. Reszkego 5.400, nadpor. E. Kollera 5.190, A. Lederera 5.030, hrab. i Mr. Blue Green'a 2.900; — dalej zarobiło: 14 stajen między 1000—2000 kor., 3 stajen od 500—1000 kor. a 19 stajen mniej, jak 500 kor., wreszcie 12 stajen nie nie zarobiły.

Następujące konie zarobiły jeszcze na niegalicyjskich torach: „Margosza“ p. Schindlera 6.410 k., „Pogoń“ nadpor. br. Korb-Weidenheima 3.225 kor., „Helf Gott“ rotm. hr. Thurn Vallesasina 1.400 kor., „Cap“ nadpor. Rheina-Wolbeck 1.100 kor., „Coquette“ sp. hr. J. Baworowskiego 870 kor., „Cham“ majora H. Brzozowskiego 600 kor.

Rozmaitości.

W Krakowie odbędą się tegoroczne wyścigi 16, 17 i 19 czerwca.

Biegi hodowlane galicyjskiego Tow. chowu koni i wyścigów na rok 1903 i Tow. zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni na rok 1902 otrzymały po 41 podpisów. Blisko połowa zamianowanych klaczek jest pokrytą przez „Or-vert“a.

Węgierski eksport koni podnosi się ciągle pomimo już dosyć znacznej konkurencji Ameryki i Niemiec. W pierwszych 9 miesiącach roku zeszłego wywieziono z Węgier 28.513 koni, podczas gdy w roku 1898 w tym samym czasie tylko 26.233 koni eksportowano.

	1898	1899
do Włoch	5.788	7.638
„ Francji	1.176	3.440
„ Niemiec	1.205	1.495
„ Rumunii	3.154	2.959
„ Turcji	1.367	377
„ Austrii	12.740	11.739
„ innych państw	803	866

Jeżeli się zważy, że nie są jeszcze wliczone w powyższych liczbach, konie, które komisje asenarunkowe kupują dla pułków kawaleryi, artyleryi itd. stać oowanych w kraju, potem konie do innego użytku sprzedane, ale pozostające w Węgrzech, można śmiało liczyć koni, przez hodowców sprzedanych, przyjąć na więcej jak 32.000; weźmy cenę 500 koron za konia, dostaniemy więcej, jak 16.000.000 koron, które chów koni Węgom rocznie przynosi.

Węgierski Jockey Club odejma 6 pre. ze wszystkich stawek u totalizatora i z placowego buchmacherów, z tych procentów oddaje 4½ pre. rządowi, a 1½ pre. otrzymuje budapeszteńska kasa dla biednych; w zeszłym roku (1899) otrzymał rząd 558.730 koron, a powyższa kasa 144.972 koron! Pierwsza kwota jednak nie znika w kasach rządowych, tylko dostaje ją krajowy fundusz chowu koni, z którego zakupuje się sławne ogiery, np. Dunure, Bonavista etc. Budapeszteńska publiczność zatem, zakładając się u totalizatora lub buchmachera, popiera krajowy chów koni. U nas rząd zabiera grube procenta od wkładek, ale daje tylko kilkadziesiąt tysięcy, jako nagrody państwowe, reszta znika w kasach i idzie na inny użytek.

Nituperca 4 l. klacz p. Reszkego, biegła w roku 1898, 6 razy w Austrii, zdobywszy raz tylko mały handicap; zeszłego roku biegła 7 razy, zawsze była jedną z ostatnich; wreszcie w jesieni wziął ją p. Reszke do Rosyi i tam wygrała mu 3 długie biegi, więc jest dowód, że mierno austriackie volblaty, które w kraju na owies zarobić nie mogą, w Rosyi to łatwo potrafią.

Pandora nazywa się 2 l. klacz po Primas II. od Panamy, pochodzącej ze stada Chorzelowskiego. Panama, własność hr. L. Trautmannsdorffa jest żrebną po Matchboeie, a tego roku odwiedzi sławnego Bonavista, ogiera stanowiącego w Kisbér na Węgrzech po 1000 koron od klaczy.

Nagroda wyścigowa wynosiła 507.088 fant. str. albo 13.170.000 koron w Anglii zeszłego roku.

Bieg płaski na metę 10.670 metr., t. j. 10 wiorst. odbył się zeszłej jesieni w Moskwie; startowało 5 koni, z których 4 l. klacz „Candia“ zwyciężyła. Bieg trwał 16 min. 35 sek. Ojciec Candii jest Cadí, który w r. 1892 w kolorach hr. Józefa Potockiego wygrał w Krakowie nagrodę Wawelu, 3.000 metr., bijąc Marie Therese, Crossbow i inne.

W przededniu wystawy paryskiej.

„Le Vieux Paris“. — Miasto nowoczesne. — Historia rozwoju miasta. — Paryż z XVI. wieku na wystawie. — „La Cour des Miracles“.

Począwszy od teatru Guillaume, cały prawy brzeg Sekwany jeży się dziwnymi budowlami, otaczającymi labirynt wąskich uliczek i zakamarków. Jest to „Stary Paryż“ miniatura miasta z XV. wieku, nadzwyczaj malownicza i niezmiernie ciekawa, tak pod względem historycznym jak i architektonicznym część wystawy. Na wszystkich prawie wystawach weszło w zwyczaj odwiedzanie miasta z przed kilkuset lat; jak Wiedeń miał swój „Alt-Wien“, a

Peszt „Alt-Ofen“, tak też i Paryż musi mieć swój „le Vieux Paris“. Będzie on jednak urządzony na znacznie większą skalę i tem ciekawszy, że fizyognomia dzisiejszego Paryża jest na wskroś nowoczesna, a chociaż nie brak w nim starych i cennych zabytków architektonicznych, to rozrzucone są one na tak wielkiej przestrzeni, że niknąc wśród nowych i olbrzymich dzielnic, nie mogą dać dokładnego pojęcia o tem, jak miasto to przed kilku wiekami wyglądało. Paryż taki, jak go dziś podziwiają przybysze ze wszystkich części świata, powstał właściwie dopiero w drugiej połowie XIX. wieku, kiedy przez szereg lat burzono całe dzielnice, wycięzono nowe, kilometrowej długości, proste jak strzala ulice, rozszerzano dawne, zakładano nowe bulwary, wznoszono obszerne i okazałe gmachy. Kto znał Paryż za czasów Restauracyi Burbonów, ten nie poznałby go potem, za czasów drugiego cesarstwa lub trzeciej republiki. Paryż dzisiejszy, to nie zwykła, wspaniała stolica Francyi, to raczej centrum międzynarodowe, to imponująca metropolia całego cywilizowanego świata. Już w r. 1866 pisał Victor Hugo: „Paris n'est pas une ville, c'est un gouvernement“ i rzeczywiście miasto dzisiejsze stworzone właściwie przez wielką rewolucyę, a które tak szybko rozwinęło się w ciągu XIX. w., jest samo dla siebie odrębnym światem, mającym swoje prawa, swoje obyczaje i swój właściwy kosmopolityczny charakter, okraszony wytworną elegancją i delikatnym smakiem francuskim. Przed rewolucyą Paryż był tylko stolicą królestwa, jak wiele innych stolic; potężna postać Napoleona Wielkiego uczyniła go punktem centralnym, ku któremu zwracały się ustawicznie oczy całego świata, lecz mimo to do połowy jeszcze obecnego wieku, pozostał miastem podobnem do innych wielkich miast francuskich, z domieszką tylko sąsiednich Anglików, którzy nadawali mu ton i szyk swój właściwy. Po roku 1850 otrząsa się z tego wpływu i staje się ogniskiem, gdzie dają sobie rendez-vous wszystkie narody, zamienia się w wytworną siedzibę ludzi bogatych, szczęśliwych, uprzywilejowanych pod każdym względem, którzy tłumnie napływają tu ze wszystkich stron świata, jedni, aby się bawić i używać, drudzy, aby zakładać potężne instytucje finansowe. Obok tego zaczyna się prawdziwa emigracya z całej Francyi do tego „Ville Lumiere“, „Ville Million“, jak go nazywają, bo olbrzymie i kosztowne roboty publiczne ściągają setki tysięcy robotników, znajdujących tu łatwy i dobry zarobek. To też ludność zaczyna wznosić w niesłychany sposób, bo kiedy sto lat temu wynosiła 600 tysięcy, dochodzi z końcem bieżącego wieku do 3 milionów. Ludzie prywatni idą w zawody z rządem; ten przekształca i modernizuje całe dzielnice i wznosi wspaniałe gmachy publiczne, tamci budują wytwornie i pełne przepychu pałace i „hotele“. I podczas gdy zewnętrznie wejście miasta, mimo tytułu stolicy cesarstwa, trąciło jeszcze prowincyą za Napoleona I., staje się Paryż miastem zupełnie odmiennem, nowem, imponującym i wspaniałem.

Jest to przedewszystkiem dziełem i zasługą trzech ludzi: cesarza Napoleona III.; Hausmanna, prefekta departamentu Sekwany i p. Alphaud, dyrektora robót publicznych. Oni to dali impuls do tej gorączki przekształcania, asanizowania i upiększania miasta, jaka trwała przez cały czas drugiego cesarstwa, a przerwana klęskami 1870 i 1871 roku, wybuchła na nowo za rządów trzeciej Republiki i nie ostygła jeszcze do dnia dzisiejszego. — Louis Lazar tak charakteryzuje w swoich „Etudes municipales“ działalność Napoleona III. pod tym względem: „L'Empereur aimait par dessus tout a s'occuper des améliorations de la Ville de Paris, c'était une véritable passion. Il étudiait le plan de la ville d'après un système d'ensemble qui consistait a transformer les quartiers agglomérés, au milieu de la ville, afin que la circulation put rayonner librement du centre aux extrémités; c'était la une excellente idée puisque ces quartiers étaient sillonnés de ruelles étroites et sombres dont l'insalubrité était la complice de toutes les épidémies“. Znalazłszy w dwóch wymiennych osobistościach wysoce fachowo wykształconych i dzielnych pomocników, zdołał on w ciągu 16 lat panowania zmienić do gruntu fizyognomię stolicy i postawić ją niemal od razu na tej wyżynie, na jakiej dziś jest podziwem świata.

Aby dać pojęcie, jakie bajeczne sumy roboty te pochłonęły, wystarczy nadmienić, że n. p. ulica „du Quatre-Septembre“ kosztowała 66 milionów franków, z czego 17 milionów zapłacono za wywłaszczenie właścicielom zdemolowanych starych domów.

Z tych czasów datuje się większa część przeszliczej ulicy Rivoli, cała „rue Turbigo“, dwie najbardziej ożywione dziś arterye ruchu między zachodnią a wschodnią i północno-wschodnią częścią miasta; dalej ulice „des Ecoles“ i „de Rennes“ oraz 12 wspaniałych „avenues“, rozchodzących się promienisto od luku tryumfalnego; wreszcie przepiękne bulwary jak: B. Strassbourg, Saint-Michel, Saint-Germain, Malesherbes, Hausmann, Voltaire i Sébastopecle. Z gmachów publicznych wzniesiono operę, teatry: Châtelet, Opéra-Comique, Gaité i Vaudeville, naddo część nowego Lawru, hale centralne; z kościołów dokończono Ste-Clotilde, a wystawiono nowe: St-Augustin, Trinité i St-Ambroise; przerzucono cztery nowe mosty przez Sekwanę, a w końcu zbudowano nowe rzeźnię miejskie i dodano nową sieć kanałów podziemnych na przestrzeni 800 kilometrów. W roku 1860 miasto powiększyło się o 400 hektarów przez włączenie przyległych gmin podmiejskich.

